

Stanisław Soyka, Deszcz, jesienny deszcz

Deszcz, jesienny deszcz
smutne pieśni gra.
Mokną na nim karabiny,
hełmy kryje rdza.

Nieś po rosie w dal,
w zapłakany świat,
przemoczone pod plecakiem
osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
noc zapada znów.
Ciemna główka twej dziewczyny
chyli się do snu.

Może właśnie dziś
patrzy w mroczną mgłę
i modlitwą prosi Boga,
by zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
bębni w hełmu stal.
Idziesz, młody żołnierzyku,
gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
da, że wrócisz znów,
będziesz tulił ciemną główkę
miłej twej do snu